



MIROŚLAW JAROSZ

redaktor wydania

Na Dolnym Śląsku znajduje się prawie jedna czwarta wszystkich zarejestrowanych w Polsce zabytków. Odbywające się od kilkunastu lat Europejskie Dni Dziedzictwa są tu ważnym wydarzeniem. Prezentują dorobek materialny i kulturowy regionu. Tegoroczny temat „Ludzie gościńca, wędrowcy, pielgrzymi, tułacze” okazał się niezwykle atrakcyjny, i pozwolił ukazać przeszłość w nowym, nieznanym nam świetle. Więcej na ten temat przeczytają Państwo na str. IV–V. Piszemy także o I Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Miasto” w Legnicy. O tym na str. VII. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA PW. ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA W Męcince
- SPOTKANIE KRESOWIAN w Białej k. Chojnowa

Minęło 170 lat od przybycia Tyrolczyków do Mysłakowic

Utrzymywanie tradycji

Grupa tyrolskich osadników wniosła do Mysłakowic nie tylko własną kulturę, ale również charakterystyczne drewniane domy z przepięknie zdobionymi balkonami.

– W historii mieliśmy do czynienia z różnymi wędrowkami narodów – mówił w języku niemieckim na początku swojej homilii bp Stefan Cichy do gości z Austrii, reszcie wiernych tłumacząc od razu po polsku. – Tutaj znaleźli swoje miejsce Tyrolczycy, którzy musieli opuścić Austrię we wrześniu 1837 roku po 21 dniach, przemierzywszy siedemset kilometrów, dotarli do Mysłakowic. Tutaj przezimowali – przypomnieli losy osadników biskup legnicki. Na pamiątkę tego wydarzenia od piątku do niedzieli (14–16 września) w Mysłakowicach gościła 130-osobowa grupa Tyrolczyków.

W 1837 roku 400-osobowa grupa Tyrolczyków z Austrii znalazła schronienie w Mysłakowic



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

zach, zakładając własną osadę o nazwie Zillertal, od nazwy alpejskiej rzeki Ziller. Powodem, dla którego wyemigrowali oni z Tyrolu i osiedlili się w Mysłakowicach, było prześladowanie w tym czasie w Austrii protestantów. Obchodzone obecnie Dni Tyrolskie nawiązują do kultury osad-

Przemarsz Tyrolczyków ulicami pod pomnik Johana Fleidla, przywódcy grupy wygnańców z Tyrolu, nazwanego pierwszym wójtem Mysłakowic

ników. Ostatnie Dni obchodzone dziesięć lat temu. Miejskowa społeczność nie ukrywa, że chce utrzymywać kontakty z potomkami rodzin osadników. Dlatego i tym razem Tyrolczycy zostali przyjęci bardzo gościnnie.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

KRÓLEWSKI ETAP



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Tak jest nazywany ostatni etap wyścigu kolarskiego Tour de Pologne z Jeleniej Góry do Karpacza. W sobotę 15 września zakończył się siódmy etap, którego charakterystyczną częścią jest pętla karkonoska, czyli sześciokrotnie pokonywana górską rundą wokół Karpacza, licząca 22 kilometry. Ten etap jest dla widzów świetnym widowiskiem. Dojazd do Karpacza i sześciokrotny przejazd miastem koło Świątyni

Tegoroczny 64. Tour de Pologne jest największym narodowym wyścigiem kolarskim, którego siedmioetapowa trasa liczy ponad 1200 km

Wang jest dla zawodników poważnym wyśiłkiem. Wygrywa zawodnik, który zachował na koniec najwięcej sił. Tegoroczną próbę szybkości i wytrzymałości wygrał Belg Johan van Summeren. ■

Wsiąść do pociągu...

BOLESŁAWIEC. Z całodziennym biletem Euro-Nysa można wybrać się z Bolesławca na wycieczkę środkami komunikacji publicznej (autobus, pociąg) i podróżować w regionie przygranicznym Polski, Niemiec i Czech. Dzięki transgranicznej ofercie komunikacji pasażerskiej można zaplanować wycieczki do najciekawszych miejsc Euroregionu Nysa. Stało się to możliwe dzięki wprowadzeniu na obszarze działania Celowego

Górnolużycko-Dolnośląskiego Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych (ZVON) wspólnej taryfy. Oznacza to, że w regionach przygranicznych Polski i Czech potrzebny jest jeden bilet. Dzięki temu w okresie ważności biletu Euro-Nysa można przesiadać się dowolną ilość razy na wszystkie środki komunikacji w regionie ZVON. Bilety Euro-Nysa można kupić w PKP Przewozy Regionalne we Wrocławiu, PPKS Zgorzelec, PKS Bolesławiec i PKS Lubań.



Z biletem Euro-Nysa można podróżować nowoczesnym składem kolejowym

Dzień skupienia

LEGNICA. 173 diecezjalnych szafarzy Komunii św. spotkało się 16 września w parafii św. Tadeusza Apostoła. Tematem przewodnim dnia skupienia był urząd stałego diakona. Szafarze wysłuchali wykładów mgr. Tomasza Aleksyuka pt. „Geneza i rozwój stałego diakonatu” oraz proboszcza parafii organizują-

cej spotkanie, liturgisty ks. dr. Stanisława Araszczuka, o wypełnianiu urzędu stałego diakona. Główne założenia rozpoczynającego się pierwszego Synodu Diecezji Legnickiej omówił także ks. dr Bogusław Drożdż. Mszy św. dla uczestników spotkania przewodniczył bp senior Tadeusz Rybak (na zdjęciu).



Odpust celników



Koncelebrowana Msza odpustowa w kościele św. Mateusza

STARA BIAŁKA. Św. Mateusz, którego wspomnienie przypada 21 września, zanim został apostołem Jezusa, pracował jako celnik. Nic więc dziwnego, że od samego początku jest patronem tej grupy zawodowej. W Starej Białce (parafia Lubawka), która od zawsze leżała w terenie przygranicznym, i w której okolicach pracowało wielu celników, już w 1389 roku istniał kościół pod patronatem św. Mateusza. Obecną świątynię wybudowano w 1609 roku. Od 16 lat podczas odpustu spotyka się tam również środowisko celników. Podobnie było i w tym roku, 16 września o godz. 14.00. – Tym razem było zaledwie kilkunastu celników – mówi ks. Józef Czekański, proboszcz parafii w Lubawce. – Ale

pamiętam takie lata, że na odpuscie było ich kilkudziesięciu. Obecni byli celnicy z Lubawki, Kamiennej Góry, Wałbrzycha i pracujący na zachodniej granicy, zarówno czynni zawodowo, jak i emeryci. Wiele zmian w tym środowisku dokonało się po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Kolejne szykują się już 1 stycznia przyszłego roku, kiedy na południu i zachodzie Polski całkowicie zniknie kontrola graniczna, a odprawy celne będą dokonywane na terenie kraju. – Pytałem ich, czy będą te spotkania kontynuować – dodaje ks. Czekański – i wszyscy wyrazili taką wolę. Nasze święto odpustowe zawsze integrowało to środowisko, była okazja do rozmowy i wspomnień.

Pięć wraków nie wjechało do Polski

JĘDRZYCHOWICE. Na drogowym przejściu granicznym w Jędrzychowicach strażnicy graniczni nie zezwolili na wjechanie do Polski dwóm transportom z używanymi pojazdami. Wycofane wcześniej z eksploatacji w Niemczech pojazdy były w bardzo złym stanie technicznym. Przewoźnicy, którzy zamierzali wwieźć złom na terytorium naszego kraju, zostali zwróceniu do miejsc pochodzenia wraków. Natomiast strażnicy graniczni z placówki Straży Granicznej w Bogatyni ujawnili podczas działań prowadzonych na targowisku w Sieniewce 10 tys. sztuk papierosów różnych marek bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Szacunkowa

wartość znalezionej towary wynosi ok. 3 tys. zł. Wszystkie wyroby tytoniowe zabezpieczono w placówce SG.



Takie „samochody” miały wjechać do Polski

Mniej dobrowolnych odejść z elektrowni i kopalni w Turowie

Niemoralna propozycja

Zarząd BOT KWB uznał drugą edycję Programu Dobrowolnych Odejść za swój sukces. Zakładowa „Solidarność” – za nieetyczny błąd.

Przed trzema laty, kiedy na scenę polskiego rynku kapitałowego wchodziła grupa górniczo-energetyczna BOT (Bełchatów–Opole–Turów), zarząd nowo powstającego holdingu, wspólnie z działającymi w nim związkami zawodowymi, opracował tzw. Umowę Społeczną. Przewiduje ona, że każdy zatrudniony w BOT ma zagwarantowane zatrudnienie przez okres następnych 10 lat. Rok po wejściu w życie Umowy Społecznej zarząd BOT przygotował Program Dobrowolnych Odejść. Mimo że do prac nad projektem zaproszono związkowców, ci odmówili współpracy, uznając program za nieetyczny.

Spadek kontrolowany

Celem Programu Dobrowolnych Odejść miało być uwolnienie zakładu pewnej ilości etatów, co zapewni racjonalną politykę ekonomiczną w firmie, realizowaną bez zbędnych obciążeń etatowych. Droga do tego celu są dobrowolne wnioski pracowników „Turowa” o zwolnienie. W zamian, zgodnie z wcześniejszymi umowami, pracownicy firmy otrzymali jednorazowo 26-krotne pobory oraz zwrot kosztów szkoleń, podjętych do trzech miesięcy po odejściu z pracy.

– Pierwsza tuż po programie ruszyła



ZDJEŃCIE ROMAN TOMCZAK

w 2005 r. Wtedy w kopalni węgla brunatnego oraz pobliskiej elektrowni skorzystało z tej propozycji ponad 530 osób – mówi Zbigniew Holinka, reprezentujący zarząd KWB „Turów” SA.

Po rocznej przerwie, jak to określa Zbigniew Holinka, na ocenę efektów zwolnień oraz reorganizację zakładu przyszła pora na drugą turę odejść. Tym razem jednak skierowaną wyłącznie do personelu biurowo-administracyjnego. Przez cały czerwiec zarząd spółki przyjmował podania o dobrowolne zwolnienia z pracy. Wpłynęły 44 (sic!) z KWB „Turów”. Elektrownia w ogóle nie brała udziału w drugiej turze programu.

Elektrownia i kopalnia „Turów” zmniejszyły zatrudnienie. Czy teraz wzrosną tam pensje?

– Spodziewaliśmy się mniejszego niż przed dwoma laty zainteresowania, bo pracownicy z tzw. ruchu nie mogli składać tym razem podań, a tylko zatrudnieni w administracji – uspokaja Artur Zaborek, kierownik działu kadr i szkolenia w KWB „Turów”. – Nawet przy tej liczbie odchodzących

udało nam się wykonać założony przed laty plan zatrudnienia – zapewnia. Mimo to tak gwałtowny spadek zainteresowania dobrowolnymi zwolnieniami wśród pracowników zatrudnionych w BOT jest zastanawiający.

– Nie oplaca się nam odchodzić. Mamy gwarancję pracy na jeszcze osiem lat, a pensje powoli idą w górę. To trzyma nas przy zakładzie – wyjaśnił legnickiemu „Gościowi” jeden z pracowników kopalni „Turów”. – Poza tym znam takich, co wzięli pieniądze i odeszli z firmy, a teraz zębrzą o pracę w Czechach – dodaje.

Pięć razy „nie”

NSZZ „Solidarność”, jeden z pięciu związków zawodowych, działających na terenie KWB „Turów”, zgłosiła swoje uwagi do pierwszej edycji Programu Dobrowolnych Odejść. Jednak od początku dystansowała się od tego projektu. Wnioski „Solidarności” uwzględniono w projekcie.

Wojciech Ilnicki, szef związku w KWB „Turów”, nie ukrywa, że program niekorzystnie odbija się na pracownikach.

– Z takich programów wynika zbyt dużo tragedii życiowych. Ludzie, którzy jednorazowo dostają pokaźną sumę pieniędzy, w większości nie wiedzą, co z nimi zrobić – dowodzi Ilnicki. Mimo że związkowcy zdają sobie sprawę, że program funkcjonuje mimo ich sprzeciwu, są bezradni wobec dramatów, które mogą się przydarzyć kolejnym odchodzącym z firmy pracownikom. Dodatkowo atmosferę podgrzewa fakt, że, zdaniem Ilnickiego, tegoroczne upoważnianie do składania podań tylko wąskiej grupy zawodowej powoduje wzrost frustracji wśród personelu biurowego.

– Pracownikowi daje się w ten sposób do zrozumienia, że jest niepotrzebny; że pracownik fizyczny, z tzw. ruchu, jest w porządku, a on nie. To jest niedopuszczalne rozwiązanie, wręcz niemoralne – podsumowuje Wojciech Ilnicki.

Wędką czy rybą?

Kopalnia Węgla Brunatnego „Turów” zatrudnia obecnie 4100 osób. Średnia miesięczna pensja wynosi tutaj 4300 zł brutto. Mimo że – jak podaje Zbigniew Holinka – jest najmniejsza spośród pięciu spółek wchodzących w skład BOT-u, to pensje powoli rosną, a perspektywa gwarantowanej pracy jest atrakcyjniejsza niż jednorazowa wypłata. Opowieści o tych, którzy wydali wszystko i teraz szukają pracy, także robią swoje.

Ks. Maciej Wesołowski, dziekan dekanatu bogatyńskiego, sam był kiedyś nagabywany o pożyczkę przez osoby, które odeszły z BOT-u i po roku nie miały już z czego żyć.

– Jednoznaczna ocena Programu Dobrowolnych Odejść nie jest łatwa – mówi ks. Wesołowski. – Z jednej strony trzeba docenić to, że zarząd spółki chce jak najgospodarniej kierować firmą. Przerosty kadrowe na pewno w tym nie pomagają. Z drugiej należy dostrzec ludzi, którzy na odejściu stracili – wylicza ks. Wesołowski. Poszukiwaniacy recepty na tę sytuację ks. dziekan radzi zacząć od starożytnej maksymy o wędku i rybie. – Myślę, że trzeba się zastanowić nad programem przygotowującym odchodzących pracowników do samodzielnego gospodarowania pieniędzmi – mówi.

Dobrowolny koniec

Jak dowiedzieliśmy się w zarządzie KWB „Turów”, trzecia edycja Programu Dobrowolnych Odejść nie będzie już potrzebna. Zakład osiągnął zakładany stan zatrudnienia. Pomogły w tym dwie pierwsze edycje Programu Dobrowolnych Odejść.

ROMAN TOMCZAK



Europejskie Dni Dziedzictwa to jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych na naszym kontynencie. Podczas ubiegłorocznej edycji wzięło w nim udział blisko 22 miliony osób.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

Polska po raz pierwszy zorganizowała Europejskie Dni Dziedzictwa w 1993 roku i jest obecnie jednym z 49 krajów, które co roku we wrześniu udostępniają do zwiedzania szerokiej publiczności liczne zabytki, miejsca kultury oraz organizują wykłady, wystawy i inne imprezy towarzyszące. W Polsce animatorami są przede wszystkim organizacje społeczne, które współdziałają często z Krajowym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków oraz z regionalnymi ośrodkami, wojewódzkimi służbami ochrony zabytków, władzami miejskimi i samorządowymi. W tym roku na Dolnym Śląsku rolę koordynatora przyjął Muzeum Narodowe we Wrocławiu, a w kwestii organizacyjnej jego oddział – Muzeum Etnograficzne.

Promować dziedzictwo

Polscy organizatorzy postawili przed sobą kilka celów: promowanie dziedzictwa kulturowego Polski, budowanie wize-

runku Polski, jako kraju o bogatych tradycjach i atrakcyjnej turystyce, przypomnienie o wspólnych korzeniach kultury europejskiej oraz podkreślenie odrębności poszczególnych regionów. Atrakcyjność imprezy dodatkowo podnosi bezpłatne udostępnienie najciekawszych zabytków, na co dzień niedostępnych, i przybliżenie ich historii ludności lokalnej.

Przewodnim tematem tegorocznych obchodów są „Ludzie gościńca. Wędrowcy, pielgrzymi, tułacze”. Temat ten obejmuje wszystkie aspekty podróżowania, pielgrzymowania, wędrowania i to zarówno w sensie fizycznym, jak i duchowym, realnym i symbolicznym. Dlatego organizatorzy starali się pokazać różnego rodzaju „ludzi gościńca”: pątników, uchodźców, kupców, wędrownych rzemieślników, dziadów, kuglarzy, morderców i rabusiów. Wykorzystując szeroko rozumiany motyw drogi, była to okazja do zaprezentowania zabytków kultury materialnej i duchowej, poczynając od kapliczek przydrożnych, miejsc pielgrzymkowych, karczm, przez zabytki techniki, a kończąc na obrzędach związanych z przejściem ze świata żywych do świata zmarłych.

Niedostępne zakamarki

Organizatorzy przygotowali blisko sześćset imprez we wszystkich regionach Polski. Na Dolnym Śląsku to prawie 100 imprez w kilkudziesięciu miejscach.

– Początkowe ustalenia były takie, by nie angażować za dużo miejsc, ale to się nie udało i dzięki temu pojawiło się wiele dodatkowych ciekawych wydarzeń – mówi Elżbieta Berendt, dyrektor Muzeum Etnograficznego we Wrocławiu. – Było bardzo dużo zgłoszeń i ogromny entuzjazm. Pojawiło się wiele organizacji, stowarzyszeń, fundacji, które chciały się włączyć w realizację projektu. Zainteresowanie było bardzo duże. Niestety, zgłaszające się np. pałace nie wpisywały się w tułaczą wędrowną, dlatego musieliśmy odmówić. Jest to formuła spotkania z zabytkami, ale w taki sposób, aby społeczności lokalne poznały swoją historię i dziedzictwo kulturowe oraz wspólne korzenie europejskie.

Wszystkie wymienione w programie miejsca można było zwiedzać bezpłatnie. Często jedynie podczas trwania EDD, we wrześniu, uczestnicy mają niepowtarzalną okazję, pod opieką przewodników, zwiedzać to, co na co dzień jest dla nich niedostępne (na przykład pałac w Mysłakowicach czy klasztor w Henrykowie), odkrywać historię swojego regionu oraz poznawać, jak żyli ich przodkowie w dawnych czasach. Niejednokrotnie sami mo-

W Legnicy, obok wydarzeń w Zamku Piastowskim, najważniejszym punktem programu były „Imieniny ulicy Najświętszej Marii Panny”.
Na dole: **Tegoroczny temat automatycznie kojarzył się z miejscami pielgrzymkowymi, dlatego wśród nich nie zabrakło Krzeszowa i tamtejszej Wielkiej Drogi Krzyżowej**



gą zmierzyć się z ich codziennymi obowiązkami. Dodatkową atrakcją były koncerty, spektakle teatralne, festyny, wykłady, prezentacje i degustacje potraw regionalnych, zorganizowane specjalnie z tej okazji. Można było posłuchać pieśni dziadowskich, lirycznych, romskich i ludowych, spróbować potraw tyrolskich i regionalnych.

– Tegoroczny temat jest bardzo szeroki i daje możliwości różnego podejścia i realizacji na różne sposoby – dodaje Elżbieta Berendt. – Jednak, jak podkreślał to główny koordynator projektu,

Dni Dziedzictwa 2007 na Dolnym Śląsku

Pielgrzymi, tułacze

najsensowniej byłoby połączyć go z motywem drogi, wędrówki, nawet w sensie ludzkiego życia. Na Dolnym Śląsku skupiliśmy się głównie na ludziach gościńca, nie związanych na stałe z daną społecznością, miejscem. Ich los to los tułaczy, stąd wybraliśmy przede wszystkim miejsca pielgrzymkowe, bo one narzucają się wprost, ale również wszystkich związanych z kultem religijnym, można było zwiedzić miejsca związane z pobytem na tych ziemiach Walonów, Tyrolczyków, Cyganów i poszukiwaczy złota.

Dni na szlaku

Turyści pod opieką przewodników, regionalistów i strażników szlaków pątniczych mogli podążać tropami dolnośląskich wierzeń, mitów i legend. W programie znalazł się między innymi spacer wielokilometrowymi odcinkami szlaku świętego Jakuba i dopełniająca go wystawa w Ciechanowcu. Przewodnicy z Jeleniej Góry zaprowadzili turystów do kaplicy

św. Wawrzyńca na Śnieżce. Zwiedzano kapliczki w Krzeszowie. Tam zespoły ludowe dodatkowo zaprezentowały w trakcie drogi pieśni pielgrzymkowe.

O tym, że droga i wędrówka wiązały się czasem z wydarzeniami tragicznymi, można było się przekonać, oglądając krzyże pokutne, ślady po dawnych zbrodniach i słuchając opowieści z historii Jawora.

Jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez EDD na Dolnym Śląsku, wpisującą się idealnie w tegoroczny temat, były obchody 170. rocznicy przyjazdu Tyrolczyków do Mysłakowic. W 1837 przybyła tam grupa 416 protestantów z Tyrolu, zmuszonych do opuszczenia swoich domów przez katolickiego cesarza Austrii. Uzyskali oni zgodę króla Fryderyka Wilhelma II na osiedlenie się na Śląsku. I we wrześniu 1837 roku, po 21 dniach podróży i przebytych 700 kilometrach, wygnańcy dotarli do Kowar. Wiosną 1838 roku rozpoczęli budowę swoich nowych domów w Mysłakowicach. Większość z nich zachowała się do dziś. W progra-

Kaplica na Śnieżce jest miejscem pielgrzymek od 1681 roku



mie obchodów rocznicy przybycia Tyrolczyków na Śląsk znalazły się pokazy Kompanii Strzelców Alpejskich i zespołu folklorystycznego z Tyrolu, degustacja potraw tyrolskich, wystawy, warsztaty rękodzielniczo, nauka haftu. Można też było zwie-

dzic pałac królewski, letnią rezydencję króla Fryderyka Wilhelma II, i z jej wieży podziwiać panoramę Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej.

W artykule wykorzystano materiały Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

ROZMOWA PRZEZ WIEKI

Europejskie Dni dziedzictwa mają służyć popularyzacji dorobku kulturowego narodów i regionów Europy. Od lat Europejczycy we wrześniu odwiedzają zabytki, pomóc im mają w tym organizowane wydarzenia. W tych dniach mamy nie tylko otwierać i udostępniać wcześniej lub na co dzień niedostępne miejsca, ale również przy tej okazji organizować różne przedsięwzięcia, które pokazywałyby specyfikę tamtych czasów, kiedy te zabytki powstawały. Nie chodzi tu również tylko o ekspozycję regionów, ale również małych miast, obszarów wiejskich, gdzie jest mnóstwo nieznanymi szerszej publiczności.

Dolny Śląsk jest jednym z regionów najbardziej naszpikowanych takimi zabytkami. Mamy tu blisko jedną czwartą wszystkich zasobów zabytków nieruchomych w kraju, i na to potrzeba bardzo wielu środków finansowych. Mamy pamiętki kultury dziedzictwa wielu narodów i wielu epok. W tym roku zwracamy uwagę na dziedzictwo niematerialne, wiążące się z tradycją przemieszczania grup ludzi w innych epokach, podczas którego przynosili oni pewne idee, informacje. Ci tułacze, emigranci, ludzie gościńca pozostawili po sobie również dziedzictwo materialne.



HENRYK DUMIN

dolnośląski Urząd Marszałkowski, koordynator EDD

EDD

Od 7 do 16 września 2007 r. w całej Polsce, podobnie jak w większości krajów europejskich, odbywały się Europejskie Dni Dziedzictwa. Należą one do najważniejszych europejskich wydarzeń kulturalnych o charakterze edukacyjnym. Promują regionalne dziedzictwo, ukazując jego bogactwo, oraz przypominają o wspólnych korzeniach kultury europejskiej. Od lat cieszą się one wielkim zainteresowaniem Europejczyków i z każdym rokiem zyskują na popularności. Oficjalne, uroczyste otwarcie Dni, z udziałem przedstawicieli Rady Europy, Komisji Europejskiej, władz miejscowych i koordynatorów ze wszystkich państw biorących w Dniach udział, odbywa się na początku września w jednej ze stolic europejskich.

Niecodzienne rekolekcje w Polkowicach poprowadziła legenda rocka

Opowieści z gitarą

Parafia Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach gościła legendę polskiego rocka, byłego wokalistę Oddziału Zamkniętego, Jarosława Wajka.

Rockman nie znalazł się w Polkowicach przypadkiem. Jego pobyt związany był po pierwsze z osobą nowego wikarego w parafii MB Królowej Polski, jak i prowadzonymi tutaj rekolekcjami dla młodzieży gimnazjalnej i dorosłych.

Ks. Artur Kotrys, który przed kilkoma dniami rozpoczął posługę duszpasterską

Spotkania z Wajkiem są przygodą, która zmieniła już wielu ludzi

w Polkowicach, trafił do Polkowic z Jeleniej Góry. Jego znajomość z Jarkiem Wajkiem trwa już kilka lat. Młody wikary zaprosił go do tego górniczego miasta, aby poprowadził – znane ze swoistej ekspresji i czaru – rekolekcje dla młodzieży.

Sam Jarosław Wajk woli używać określenia „recital”. – Podczas moich recitali nie zawsze jest pełna sala. Czasami gram i mówię do kilku zaledwie osób – mówi Wajk. – Ale nie przejmuję się tym. Wtedy na widowni jest więcej miejsca dla aniołów – dodaje. Bowiem sposób opowiadania Jarosława Wajka wyróżnia

go spośród wielu muzyków, nie tylko rockowych.

Wajk ciepłym, niskim głosem pełnym wyrazu opowiada o swoim życiu, które kiedyś dalekie było od świętości, za to pełne narkotyków i alkoholu. I przestrzega słuchających przed wybraniem łatwej drogi, która nie daje nic poza obietnicą lepszego życia.

– Kiedy żyjesz w klatce niekochania i nieakceptacji, szukasz tych, którzy poświęcą ci swój czas. Najczęściej są to koledzy z podwórka, którzy przy piwie i papierosach poklepią cię po ramieniu, dadzą złudne poczucie bezpieczeństwa. Ale to pozory. Miraż, który rujnuje ciebie i twoich najbliższych. Który każe ci płacić coraz drożej, aż zażąda twojego życia – mówi Jarek Wajk.

Opowieści o swoim pustym niegdyś życiu Wajk przepla-

ta przebojami polskiego rocka, do których sam sobie akompaniuje na gitarze. A treścią jego opowiadań jest sens życia bez przemocy, alkoholu i narkotyków, które dziś tak często towarzyszą młodzieży.

– Za każdym razem, kiedy siedzę przed publicznością, czy to na scenie, czy w kącie pokoju, najpierw przychodzi do was Bóg, dopiero później ja. A obok mnie siedzi mój Anioł Stróż – zwracał się 10 września do polkowickiej młodzieży.

Jarosław Wajk spotkał się z polkowiczankami dwukrotnie, za każdym razem gromadząc pełną salę słuchaczy. Mimo że sam pochodzi z Warszawy, ze swoim recitalem przemierzył już całą Polskę. Odwiedzał m.in. szkoły, parafie, zakłady karne i poprawczaki.

ROMAN TOMCZAK

NOWY WIKARY – NOWE POMYSŁY?

KS. ARTUR KOTRYS

Mam to szczęście, że zarówno ksiądz proboszcz, jak i pozostali wikarzy w mojej nowej parafii są bardzo otwarci. Ja pozostaję sobą, a pomysłów na kroczenie drogą nowej ewangelizacji mi nie brak. Na przykład dzisiejszy koncert, który miał pokazać młodemu człowiekowi, że problem uzależnienia jest, istnieje obok nas cały czas. A młodzi ludzie bardzo często od tej wiedzy uciekają.

Obecnie organizujemy w Polkowicach I Młodzieżowy Festiwal Teatrów Chrześcijańskich Diecezji Legnickiej. Festiwal trwa trzy dni (19–21.09), podczas których prezentuje się młodzież kochająca teatr i mająca już doświadczenie w jego realizacji. A dlaczego właśnie w Polkowicach? Tutaj są doskonałe warunki do tego typu przedsięwzięć i wspaniali ludzie, którzy mogą pomóc w ich przygotowaniu. Po drugie tutaj od lat odbywa się w maju ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej, który ma rzeszę fanów w całej Polsce.

A dzisiejszy recital Jarka Wajka to wynik mojego z nim spotkania przed dwoma laty w Jeleniej Górze. Bardzo chciałem, żeby Jarek opowiedział także polkowickiej młodzieży o dramacie, jaki może ją spotkać, jeśli nie będzie świadomie z daleka omijać wszelkich używek. Jarek ma to za sobą, walczył z tym i wygrał, i dziś jest najlepszym przykładem na to, że warto było. To oraz bezsprzeczne walory charakteryzujące postać Jarka, jego kultura osobista i elokwencja, bardzo pomagają w przesłaniu ewangelizacyjnym, jakie przekazuje swoim słuchaczom.



ROMAN TOMCZAK

Zapraszamy
do udziału w pielgrzymce

Shalom Israel

Od 3 do 14 kwietnia 2008 r. odbędzie się Diecezjalna Pielgrzymka do Ziemi Świętej i Jordanii.

Legnicka Kuria Biskupia podjęła się przygotowania takiego wydarzenia pod wpływem wiernych.

– Pomysł zorganizowania wyjazdu do Ziemi Świętej narodził się podczas tegorocznej pielgrzymki diecezjalnej do Rzymu – mówi ks. Józef Lisowski, kanclerz legnickiej kurii. Termin ustalono na okres wielkanocny, z pewnym przesunięciem ze względu na obchody Świąt Wielkanocnych przez Kościół grekokatolicki i prawosławny. Względem organizacyjne ograniczają liczbę uczestników do ok. 200. Tylu zmieści się bowiem w czarterowanym samolocie.

W ciągu 12 dni obok miejsc w Ziemi Świętej uświęconych obecnością Jezusa organizatorzy zamierzają odwiedzić Jordanię, również związaną z dziejami biblijnymi. W program pielgrzymki włączono sławną Petrę, miasto w skałach, zaliczone niedawno do 7 cudów kultury i sztuki współczesnego świata.

Koszt wyjazdu wynosi 4200 zł + 100 \$. Zgłoszenia pisemne przyjmowane są do końca września pod adresem: Legnicka Kuria Biskupia, 59-220 Legnica, ul. Jana Pawła II nr 1, z dopiskiem „Pielgrzymka”, drogą elektroniczną pod adresem: media@diecezja.legnica.pl, telefonicznie pod nr: 076 7244152, lub faksem: 076 7244101. W zgłoszeniu należy podać: imię, nazwisko, adres zamieszkania, telefon kontaktowy (lub e-mail), nr paszportu i PESEL. Należy też dokonać wpłaty zaliczkowej w wysokości 1000 zł. Ogólny program pielgrzymki znajduje się na stronie: www.diecezja.legnica.pl.

MJ

ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK



W Legnicy zakończył się międzynarodowy festiwal teatralny

Miasto komediantów

Do dziś blogi internetowe pełne są opinii na temat zakończonego festiwalu.

W ciągu czterech dni (do niedzieli 16 września) organizatorzy pokazali publiczności w siedmiu różnych językach siedem premierowych spektakli. W Legnicy zakończył się Międzynarodowy Festiwal teatralny „Miasto”. Zaprezentowały się w nim grupy teatralne z Gruzji, Rosji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Polski. W sumie podczas festiwalu zobaczyć można było kilkanaście spektakli, bo każdy pokazywany był co najmniej dwukrotnie.

– Spektakl „Łemko” przygotowany przez Teatr Modrzejewskiej z Legnicy otworzył serię fe-

stiwalowych inscenizacji. Cieszył się on tak ogromnym zainteresowaniem widzów, że zdecydowaliśmy się na pokazanie go trzy razy – powiedział Grzegorz Żurawiński, rzecznik prasowy festiwalu „Miasto”.

Na temat tego międzynarodowego widowiska kulturalnego pisaliśmy na łamach GN w jego styczniowym wydaniu. Wtedy do Legnicy przyjechali przedstawiciele teatrów z całego świata, aby znaleźć tu miejsca (tzw. przestrzenie nieteatralne), nadające się na wystawienie przygotowywanych przez nich sztuk. I znaleźli. Poradzieckie bunkry atomowe, opuszczone hale fabryczne, od dawna puste zakłady pracy i zapomniane hale sportowe.

– Wszyscy zgodnie orzekli, że Legnica jak mało które miasto w Europie daje wyjątkowe możliwości

U góry: **Do Legnicy przyjechali przedstawiciele teatrów z całego świata**

– Wszyscy zgodnie orzekli, że Legnica jak mało które miasto w Europie daje wyjątkowe możliwości popisaną się wyobraźnią reżyserską i umiejętnościami aktorskimi – mówi Mariola Borowiec-Hotiuk z Teatru Modrzejewskiej w Legnicy. Nic więc dziwnego, że stawili się tutaj w komplecie, mając przygotowane specjalnie na ten festiwal premierowe widowiska. Nawet dramatyczny wypadek autokarowy, jaki spotkał ekipę gruzińską, nie był w stanie powstrzymać ich przed przyjazdem do Legnicy.

– W wyniku tego wypadku poturbowani zostali reżyser oraz kilku aktorów. Dlatego w Legnicy nie zaprezentowali zapowiadanej „Prostej historii” a gotową dużo wcześniej „Przemianę” – wyjaśnia Mariola Borowiec-Hotiuk.

Festiwal, którego organizatorami są zarówno teatr, jak i Stowarzyszenie Przyjaciół Teatru Modrzejewskiej w Legnicy, poprzedziły specjalne próby prasowe. Te, cieszące się niesłabnącą popularnością wśród lokalnych i mediów widowiska, dały przedsmak wydarzeniu, którego świadkami było później tylu miłośników teatru.

– Jestem zachwycony nie tylko spektaklami, które obejrzałem, ale przede wszystkim ideą teatru „na mieście” – twierdzi Artur Stępień, uczeń legnickiego liceum. – To chyba jest przyszłość teatru, żeby ciągle eksperymentował i dawał nam do myślenia – zauważa z zapałem Ewelina Krysztof. Oboje jednak zastrzegają, że tradycyjny teatr jest tak samo potrzebny i nie należy z niego rezygnować.

ROMAN TOMCZAK



PANORAMA PARAFII
Parafia Świętej Trójcy w Paszowicach

Złoty jubileusz

W parafii mieszka ludność napływowa z różnych stron obecnej i przedwojennej Polski. Przywiezione z rodzinnych stron tradycje i obyczaje najwyraźniej zaznaczały się podczas liturgii. Trzeba było je pogodzić ze sobą i z wytycznymi soborowymi.

Na nich można polegać

Podobnie jak z liturgią było z remontem wnętrza kościoła. Obecny proboszcz ks. Tadeusz Wnęk miał wiele obaw, jak go przeprowadzić. Jednak z pomocą parafian renowacja przebiegła



Na szczególną uwagę zasługuje ołtarz główny z okresu baroku, obraz Świętej Rodziny i siedem rzeźb świętych. W ołtarz wkomponowano ambonę, na której stoi tabernakulum i krucyfiks

szybko i sprawnie. Funkcjonowanie parafii opiera się w dużej mierze na radzie parafialnej.

– Jeszcze ani razu się na nich nie zawiodłem – podkreśla proboszcz. Ważne miejsce we wspólnocie zajmują Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które liczy 26 osób, zespół Caritas, ministranci i schola oraz róże różańcowe. W tych ostatnich nie ma młodych. – Wiele razy apelowałem, ale wymówki były różne, choćby taka, że jak się zestarzeje to będę chodził(a) – ubolewa ks. Wnęk.

Do pomocy chętnie włącza się Ochotnicza Straż Pożarna. – Nie zawiodą, gdy trzeba przystawić drabinę i dachówkę poprawić, czy wyczyścić rynnę – przekonuje ks. Tadeusz.

Co tydzień parafianie z dziesięciu dyżurujących gospodarstw paszowickich sprzątają kościół.

Jubileusz współpracy

Parafia Świętej Trójcy w Paszowicach liczy 1400 dusz. W tej wielkiej wspólnocie proboszcz z radością wskazuje osoby, które są przykładem dla innych. Ewa Czerw prowadzi śpiew i muzykę w szkole. Jednocześnie jest zaangażowana przy kościele. Józef Michałków jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii Świętej. Jego rodzina, żona i dzieci, są zaangażowane w życie Kościoła. An-



ZDJĘCIA KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

na Michałków przygotowuje konkurs wiedzy o Paszowicach, kościele i wydarzeniach związanych z parafią

Proboszcz ma nadzieję, że przy okazji przygotowań do uroczystości, związanych z 50-leciem parafii, wyłoni się ich jeszcze więcej.

– W realizację pomysłu zaangażowała mnie grupa: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, radę parafialną i radę sołectwą – mówi Anna Michałków. – W miarę przygotowań do współpracy dołączyli się także mieszkańcy z Kłonic i Jakuszowa – dodaje. 50-lecie parafia obchodzić będzie w niedzielę 23 września. W uroczystościach będzie uczestniczył bp Stefan Cichy.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



KS. TADEUSZ WNEK

Ur. 17 sierpnia 1943 roku w Nieszkowicach koło Bochni. W 1967 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abp. Kominka. Następnie był wikarym w Brzegu Opolskim, w Węglińcu, w Legnicy. Proboszczem był w Koskowicach, Męcince. Od trzech lat proboszcz w Paszowicach.

Kościół to prawdziwe centrum Paszowic

ZDANIEM PROBOSZCZA

Przybyłem tutaj w 2004 r. Swoją pracę w nowej parafii zacząłem od spraw duchowych i materialnych. Te ostatnie dotyczą remontu plebanii, a przede wszystkim całego wnętrza kościoła. Muszę mocno pochwalić parafian, którzy rzeczywiście stanęli na wysokości zadania i pomogli mi doprowadzić ten kościół do stanu świetności. Był to bardzo duży wysiłek dla całej wspólnoty, ale i tak prace tak szybko postępowały, że w ubiegłym roku bp Stefan Cichy poświęcił odnowioną świątynię.

W sferze duchowej stawiam duży nacisk na udział w niedzielnej Mszy św. i przyjmowanie Komunii św., bo zauważyłem, że w ciągu roku mało ludzi przystępuje do stołu Pańskiego, chyba że są rekolekcje lub święta, gdy jest duża frekwencja. Wtedy kościół pęka w szwach. Jest nawet dużo młodych osób, których, niestety, nie widać w ciągu roku, ponieważ pracują za granicą. Poczynam się tym, że na niedzielnej Mszy widać twarze nie tylko z parafialnych wiosek Kłonicy i Jakuszowa, ale również z innych miejscowości.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: godz. 8.30 i godz. 11.00
- W tygodniu: 18.00 (okres zimowy: 17.00)
- Odpust: Świętej Trójcy